

Hanna Ratuszna
(Toruń)

**„GENIUSZ KOBIECY”
- ADAM WIŚLICKI I „SPRAWA KOBIECA”
NA ŁAMACH „PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO”**

Jednym z redaktorów „Przeglądu Tygodniowego”, biorących udział w „formowaniu poglądów młodych pozytywistów”¹, był Adam Wiślicki, który nie tylko nadał pismu charakter ogólnokrajowy, zainicjował działy: filozoficzny, kulturowy (konteksty kulturowe, etnograficzne, podróźnicze), lecz w publikowanych artykułach podejmował istotne zagadnienia społeczne, wśród nich ważne miejsce zajmowała „sprawa kobieca”.

Schyłek wieku XIX obfitował w dyskusje na temat społecznej i kulturowej roli kobiet. Kobiety pragnęły więcej swobód w imię społecznych zmian, „ewolucyjnych perspektyw rozwoju stosunków społecznych” (Mill). Dyskusja przybrała na sile po pierwszych wystąpieniach działaczek, które organizowały zjazdy, seminaria, wypowiadały się również na łamach czasopism („Bluszcz”, „Tygodnik Mód i Powieści”, który opublikował w 1870 roku artykuł Elizy Orzeszkowej *Kilka słów o kobietach*). W tzw. trzecim okresie emancypacji głos w sprawie kobiecej zabrali: Piotr Chmielowski i Aleksander Świętochowski (artykuły *O wyższym i średnim wykształceniu kobiet*), Adrian Baraniecki² zorganizował wyższe kursy dla kobiet w Krakowie.

Problem zmian okazał się niezwykle istotny, zwłaszcza potrzeba edukacji stała się ważna w walce o prawa kobiet, ich niezależność. Interesujący wydaje się również fakt zaangażowania postępowo myślących mężczyzn, którzy dostrzegli konieczność zmian społecznych. Istotny wpływ na ewolucję stanowiska w sprawie kobiecej miała niewątpliwie tłumaczona wówczas w Polsce praca J. S. Milla *Poddaństwo kobiet* (1869). Wyrażone w niej tezy znalazły odniesienie w licznych artykułach (zob. *O kobietach* Elizy Orzeszkowej) oraz w powieściach takich jak *Marta* Orzeszkowej. Interesujące relacje z działań polskich i francuskich bojowniczek

¹ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, t. II (N-Ż), s. 606. Wiślicki debiutował w 1862 roku w „Gazecie Codziennej” i „Tygodniku Ilustrowanym”. W roku 1866 objął redakcję „Przeglądu Tygodniowego”. Analizowany cykl artykułów pochodzi zatem z najwcześniejszych lat (1866), jest ściśle związany z działalnością społeczną, z zainteresowaniami ekonomicznymi (Wiślicki publikuje w 1862 roku artykuł pt. *Pogląd na sprawę włościańską*, a w 1867 roku szeroko komentowany artykuł *Groch na ścianę*).

² O zagadnieniach tych pisze Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism*, Warszawa 1938, s. 45.

o wolność i niezależność prezentowała w pisanych z Paryża listach Gabriela Zapolska. Listy te, adresowane do Adama Wiślickiego, stanowią ważne podsumowanie jego uwag w „sprawie kobiecej” wyrażonych na łamach „Przeglądu Tygodniowego”.

Historia

W cyklu artykułów zatytułowanym *Niezależność kobiety*, opublikowanych w kolejnych numerach „Przeglądu Tygodniowego” z 1866 roku (od numeru 8 z roku do numeru 24), Wiślicki analizuje „aktualną” sytuację kobiet. Swoją wywód rozpoczyna od krótkiego rysu historycznego („Przegląd Tygodniowy” nr 8/1866), w którym ukazuje społeczną rolę kobiety: matki, strażniczki domowego ogniska. Jego ustalenia brzmią nieco ironicznie, korespondują z wypowiedzią Deotymy, która w *Pamiętnikach* zanotowała: „Lepiej, żebyś nie umiała pisać, niż abyś nie umiała lub nie lubiła cerować”³.

Począwszy od uwag dotyczących świata antycznego, Wiślicki kreśli portrety kobiet podległych mężczyznom, ukrytych przed światem w domowym zaciszu, niepozbawionych jednak znaczenia, wpływu na wychowanie potomstwa. Cóż, kiedy rola wychowawczynie była ograniczona w stosunku do męskich potomków, których osobowość kształtowano według obowiązujących wzorców: walecznego obrońcy, polityka, stratega, czy myśliciela? Wiślicki nie rozwija tego wątku, dostrzega za to ogromne znaczenie *Biblii* w procesie wychowawczym. *Księga Ksiąg* utrwaliła odmienne wzorce wychowania, ukazała także inną rolę kobiet, należne jej miejsce (szacunek, godność, posłannictwo). Perspektywa ta z całą pewnością pozwala spojrzeć na sytuację kobiet z nadzieją:

W świecie starożytnym, kobieta honorem płaciła swa niezależność, w nowożytnym niech przez niezależność dochodzi do praw uznania, honoru...⁴

Wiślicki, w przeciwieństwie do krytyków postawy niezależności kobiet, odrzuca argumentację biologicznych predyspozycji (różnic gatunkowych). Czy istnieje podział na świat męski i żeński, prace mężczyzn i prace kobiet? Odpowiedź na te pytania kształtuje się stopniowo poprzez przykłady, stereotypy myślowe, które autor artykułu demaskuje. Kobieta jest w jego refleksji istotą zdolną do rozwoju, obdarzoną inteligencją, która w niczym nie ustępuje mężczyźnie.

Stanowisko redaktora „Przeglądu Tygodniowego” jest bez wątpienia postępowe, Wiślicki promuje „sprawę kobiet”, wskazuje na konieczność podjęcia dyskusji, która prowadziłaby do rewizji dotychczasowych postaw i podziałów.

³ Deotyma, *Pamiętnik 1834–1897*, wstęp J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 71.

⁴ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 8, s. 59.

Niezależność

Niezależność kobiet oznacza nie tylko ich nową pozycję w społeczeństwie (choć może istotniejsza jest w tym przypadku próba zwrócenia kobietom należnej pozycji), ale także prawa, które „aktywizują” temat wolności. O wolności i niezależności kobiet pisali liczni filozofowie epoki. Temat ten powrócił w okresie Młodej Polski. Moralisci próbowali zwrócić uwagę na to, co uczyniono z wolnością. Również pisarze, na przykład Stanisław Przybyszewski czy (znacznie wyraźniej) Stefan Żeromski, prezentowali w utworach sytuacje, w których kobiety obdarowane wolnością społeczną traciły cel życia, ulegały uprzedmiotowieniu. Niszczenie osobowości, trwonienie sił dokonywało się często w myśl fałszywie pojmowanej nauki o nadczłowieku, woli mocy, potęgi ludzkiego umysłu. Odwieczny konflikt między naturą i kulturą znalazł w refleksji o społecznej roli kobiet ważne miejsce. Kwestie płci i związanych z nią zagadnień takich jak równość, wolność, społeczna pozycja otrzymały zatem filozoficzne uzasadnienie, które nie zawsze jednak było właściwie interpretowane.

Uwagi Schopenhauera o miłości i roli gatunku często wykorzystywano u schyłku XIX wieku jako przestrogi przed władczą kobiecością, stanowiącą prawdziwe zagrożenie dla świata mężczyźni. Echa tych niepokojów pobrzmiewają w utworach Strindberga, Arcybaszewa, Przybyszewskiego, powracają także w powieści Berenta (*Próchno*), w ironicznym kontekście są również obecne w *Palubie* Irzykowskiego.

W modernizmie pojęcie płci przestaje być tylko zagadnieniem biologicznym, jej społeczny i filozoficzny charakter kształtuje się wraz z rozwojem dyskursu o roli i zadaniach jednostki, jest też ważnym punktem odniesienia w obliczu narastającego kryzysu tożsamości („kłopoty z istnieniem”).

Adam Wiślicki dostrzega powagę problemu społecznych ról kobiet znacznie wcześniej, ta kwestia interesuje go najbardziej. Przywoływane dane dotyczące procentowego udziału kobiet w życiu społecznym, odsetka osób żyjących w związkach i samotnych, świadczą o próbie naukowego ujęcia problemu, równocześnie jednak wskazują na skrupulatność prowadzonych badań, żywą obecność „problemu niezależności” kobiet w dyskursach społecznych. Wiślicki pragnie nadać prowadzonym refleksjom szersze znaczenie, wprowadza zatem kontekst historyczny, teologiczny i filozoficzny. Zagadnienie roli kobiet w życiu społecznym wzmaga potrzebę uwzględnienia sytuacji politycznej, ten jednak wątek (który okaże się niezwykle istotny w przyszłości), pozostaje w prowadzonych przez redaktora „Przeglądu Tygodniowego” rozważaniach, ukryty w cieniu.

Istotna okazuje się walka ze stereotypami, z wizerunkiem kobiety wynikającym ze społecznych oczekiwań: kobiety – mężatki oraz kobiety – matki:

Przeznaczeniem kobiety jest małżeństwo. Jako żona, jako matka, ma już dostatecznie zapewnione sobie stanowisko w społeczności cywilizowanej. Poza obrębem

rodzinnego koła, kobieta jest w stanie anormalnym, wyjątkiem nie potrzebującym praw ogólnych⁵.

Słowa te brzmią nieco ironiczne, Wiślicki dostrzega obecność presji wywieranej na młode kobiety, które czują wewnętrzny nakaz zamążpójścia. Gwarantuje on prestiż społeczny (małżeństwo jako skolidowanie możnych rodów, zapewnienie dziedziczności, połączenie fortun rodowych), kształtuje pozycję kobiety (Pani Marszałkowej, Generałowej, etc.). Jest ono jednak – jak słusznie zauważa autor – aktem zaprzędania własnej osoby:

Ileż to razy, młode nawet dziewice, czy to własnymi kierowane widokami, czy idąc za radą tak nazwanych dojrzałych ludzi, zaprzędają się starcom w małżeństwo, jedynie dla tego, żeby pędzić życie niezależne, do czego nie ma w sobie żadnych środków. Kobieta posiadająca własną niezależność, lub możliwość jej zdobycia, nie poniżyłaby się tak okropnie, albo też mogłaby być już w razie skłamania swemu uczuciu i godności, śmiało przez opinię publiczną chłostaną⁶.

Poddaństwo kobiet jest więc uwarunkowane przez opinię publiczną. Marzenia, ideały muszą zostać podporządkowane celom nadrzędnym, schematycznym zachowaniom. Małżeństwa kojarzone, przypominają umowy handlowe, są jednak traktowane w oczach opinii publicznej jako pożądane, chwalebne. Krytyce podlega zatem nie tylko pruderia i interesowność, lecz przede wszystkim konformizm. W społeczeństwach hierarchicznych kobieta jest „ozdoba salonu”, samotna, wyemancypowana – jest traktowana jako zagrożenie dla innych kobiet. Jej byt okazuje się wysoce niepewny – umysłowość, natura, osobowość nie są skłonne do racjonalnego myślenia (planowania).

Geniusz

Refleksje przywołane jako kontekst w ustaleniach dotyczących małżeństwa, obnażają mechanizm funkcjonowania XIX-wiecznego społeczeństwa, w którym dominowała zasada patriarchy. Kult przodków oraz rada starszych stanowiły o potęgze rodów arystokratycznych. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z pojawieniem się nowej warstwy społecznej – mieszczaństwa. Kryzys wielkich rodów znakomicie przedstawiony w literaturze, między innymi przez Tomasza Manna, wydobyl na plan pierwszy także sprawę kobiet, problem ich niezależności. Jeszcze na początku XIX wieku Madame de Staël pisała: „kobiety nie mając ani głębokości w spostrzeżeniach, ani związku w ideach, nie mogą mieć geniuszu”⁷.

W powieści Tomasza Manna *Buddenbrookowie* społeczna rola kobiet ogranicza się do korzystnego zamążpójścia. Bycie matką dookreśla pozycję kobiety w ro-

⁵ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 8, s. 59.

⁶ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, nr 11, s. 84.

⁷ Cyt. za: A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 9, s. 70.

dzinie, uszlachetnia także pełnioną przez nią, społeczną rolę. Zwiastunem kryzysu możliwych rodów są liczne choroby, które obejmują nie tylko ciało, lecz także dusze bohaterów Manna. Zjawisko „chorych dusz”, wydelikacenia nerwów, poczucia wyczerpania, nadmiernego marzycielstwa zainicjowało kryzys tożsamości, dekadencją indolencję.

Wiślicki nie dostrzega jeszcze znamion kryzysu społecznego, choć przywołane przez niego naukowe badania mogą budzić niepokój. Słabość kobiet wpisana w ich kulturowy portret, zdaniem redaktora „Przeglądu Tygodniowego”, nie powinna prowadzić do ograniczeń praw, możliwości rozwoju. Kobieta funkcjonująca wyłącznie w rodzinie marnuje swoje zdolności. Zjawisko to należy rozpatrywać nie tylko w kontekście indywidualnym, lecz także społecznym (znaczenia jednostki, jej możliwości, aktywizmu w perspektywie narodu).

Często istotną przeszkodą w rozwoju zdolności, twórczej (w wielu dziedzinach) aktywności kobiet, jest prawo, zabraniające działania. Wiślicki zadaje zatem ważne pytanie o sens praw ograniczających działalność kobiet, zastanawia się także nad tym, gdzie leży granica emancypacji?⁸

„Słabość kobiet” okazuje się zatem słabością prawa, wszelkie próby zmiany tej sytuacji spotykają się jednak ze sprzeciwem, krytyką, społeczna rola kobiet jest bowiem usankcjonowana długą tradycją kulturową. Zgodnie z przyjętymi normami (różnic wynikających z systemu wychowania kobiet i mężczyzn) kobieta nie może pełnić innych funkcji społecznych, nie może także funkcjonować poza małżeństwem, czy rodziną.

„Kobieta uosabia się w religii i liryce, mężczyzna zaś w filozofii i eposie”⁹ – zdanie to, wypowiedziane przez Wiślickiego, nie tylko ukazuje różnice wynikające ze stylu wychowania, konsekwencje społeczne odmiennych sposobów kształcenia, akcentuje również niezwykłą wrażliwość kobiet, ich predyspozycję do działalności artystycznej. Wrażliwość, nadwrażliwość szybko jednak zostanie określona jako cecha negatywna (Tomasz Mann). Problem ten powróci w artykułach emancypantek, między innymi Maria Ilnicka w 1871 roku podejmie temat lektur kobiecych¹⁰ (wątek ów pojawia się także w pracach Narcyzy Żmichowskiej), Jolanta Teresa Wezer w pracy *Sztuka ożenienia się i wyjścia za mąż* podda krytyce uległość kobiety wobec męża, jej niesamodzielność¹¹.

W przeszłości, do której Wiślicki chętnie odwołuje się, same kobiety traciły wiarę w możliwość zmian. Oczekiwano od nich realizacji nowych zadań, m.in. gospodarności, oszczędności i całkowitej uległości¹². Pani de Staël, jedna z najbardziej znanych kobiet niemieckiego romantyzmu, pisała o „braku kobiecego geniuszu”¹³.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ M. Ilnicka, *Czytanie kobiety*, „Bluszcz” 1871, nr 6, s. 14.

¹¹ J. T. Wezer, *Sztuka ożenienia się i wyjścia za mąż*, Warszawa 1890, s. 34.

¹² Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism*, s. 45.

¹³ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 9, s. 70.

Jej słowa świadczyły nie tylko o filozoficznych nastrojach epoki, lecz również o straconych złudzeniach kobiet. Kategoria „genialności”, która w epoce „burzy i naporu” była wyznacznikiem statusu obecności w świecie, jej roli – dla kobiet była jedynie niedoścignionym marzeniem, stanowiła wyraz doskonałości. Wiślicki prezentując ten tragiczny rys kobiecej egzystencji, który charakteryzował stan pustki, poczucie braku, wyczerpania, przywołał słowa „Pani du Devant”: „kobiety mają zbyt wiele wyobraźni i czułości, ażeby mogły mieć wiele logiki”¹⁴. Różnice płci, o ile można o nich mówić, dotyczyłyby zatem nie tylko sposobu wychowania (pisało o nim wiele), lecz także osobowości, usposobienia. Kobiety, z natury wrażliwsze, nie są zdolne do logicznych dywagacji, powierzchowność uniemożliwia wnikliwą analizę. Można przypuszczać (i taka sugestia pobrzmiewa w wypowiedzi Wiślickiego), że jest to jeden z ostatnich przyczółków toczącej się batalii o sens i znaczenie patriarchy. Istotną rolę w prowadzonej dyskusji odgrywa społeczny status kobiety. Kobieta – matka, o której czytamy: „Istotą pełną, skończoną jest kobieta – matka”¹⁵, przejmuje inne role, samo macierzyństwo traci rangę niezwykłego wydarzenia.

W filozoficznych refleksjach Schopenhauera kobieta staje się „przekleństwem” mężczyzny, miłość jest zaledwie aktem prokreacji, macierzyństwo zaś służy zapewnieniu ciągłości gatunku. Koncepcje romantycznego filozofa zyskują szczególne znaczenie u schyłku XIX wieku, kiedy wiele zmieni się w „sprawie kobiet”, one same uzyskają szereg swobód.

Emancypacja

Wiślicki rozumie konieczność zmian, jego głos w sprawie kobiet stanowi próbę diagnozy zjawisk jakimi są emancypacja i feminizm¹⁶. Nie tylko zagrożona wydaje się pozycja społeczna mężczyzn (ta kwestia nie ulega wyolbrzymieniu, nie jest „demonizowana”), lecz także rola w rodzinie, pojawia się również potrzeba zmiany modelu wychowania, sposobu myślenia o kobiecie. Czytamy zatem:

Chcemy, aby obok otwierających się, rozmaitych edukacyjnych zakładów dla mężczyzn, powstawały odpowiednie dla niewiast, i aby obie połowy rodu ludzkiego były traktowane na stopie równości, i zadośćuczynienia słusznym wymaganiom czasu¹⁷.

Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” postrzega problem niezależności kobiet w szerszym kontekście: zmian statusu prawnego, uwzględnienia zaangażowania kobiet w życiu społecznym oraz ich roli w rodzinie. To perspektywiczne spojrzenie jest postępowe, sprawa kobiet zyskuje w drugiej połowie XIX wieku wielu zwolenników.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 8, t. 1, s. 60.

¹⁶ Pojęcia tego używam w szerokim znaczeniu.

¹⁷ A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 11, s. 84.

ników, ogólne jednak opinie, uprawomocnione literackimi i filozoficznymi wypowiedziami autorytetów (Tołstoj, Schopenhauer, wkrótce – Nietzsche, Strindberg, Weininger), nie pozostawiają złudzeń. Kobiety nie mogą radykalnie zmienić swojego losu, niezależność nie jest w pełni możliwa. W 1902 roku Katarzyna Bujwidowa pisała:

Kobieta dzisiejsza nie tylko czuje (bo czuła zawsze) ale i rozumie, że dzisiejsze jej stanowisko w społeczeństwie jest na bezprawiu oparte, a z chwilą zdobycia tej świadomości już nie ustanie w pracy i walce ani na chwilę, by owo bezprawie usunąć (...). I w tej to idei do przyspieszenia tej chwili dążyć powinny nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni spólem¹⁸.

Wiślicki poddaje analizie także sytuację wdów i młodych panien, ważny dla niego okazuje się problem „społecznych nakazów”, „presji i konwenansów”. Kobieta-wdowa traci większość przywilejów:

Na 10.000 ludności jest 182 wdowców i 435 wdów. Wdowa musi utrzymywać rodzinę (i wtedy prawo jest po jej stronie). Często jednak zwykła dziewczyna musi pracować ciężko, niczym wdowa (utrzymuje np. chorą matkę, a jest w innej sytuacji prawnej).¹⁹

Stwierdzenie to może być interpretowane jako argument na rzecz społecznego zaangażowania kobiet, zmiany prawa (w zakresie pracy) oraz stereotypów myślowych. Prezentowana sytuacja odpowiada nadchodzącym przemianom strukturalnym, w wyniku których wykształci się nowa warstwa społeczna, związana z ośrodkami miast przemysłowych (por. powieści Prusa, Flauberta, Zoli). Społeczna rola kobiet kształtuje się w zależności od pozycji. Kobieta-wdowa (wątek ten pojawia się w *Lalce*) jest narażona na złą opinię, społeczną niechęć. Jedyne ratunkiem staje się dla niej praca, lub ponowne zamążpójście. Wiślicki krytykuje jednak społeczne style zachowań tzw. małżeństwa kojarzone, które kończą się w wielu przypadkach tragedią kobiet²⁰.

Małżeństwo daje zatem pozorną możliwość uzyskania niezależności, kojarzone jednak na zasadzie „umowy handlowej”, przyczynia się do niszczenia podstawowych wartości. Przykłady takich zachowań pojawiają się choćby w powieściach Sienkiewicza (na przykład *Rodzina Połanieckich*). W literaturze modernizmu małżeństwo jest już postrzegane jako mieszczański „kaprys”, filisterski „zabobon” (por. *Próchno* Wacława Berenta). W czasach prymatu sztuki (hasło: „sztuka dla sztuki”), więzy rodzinne stają się jedynie niepotrzebnymi pętami, które niszczą artystyczną swobodę.

Problem moralny (kojarzonych małżeństw, często wbrew pragnieniom przyszłych małżonków) pozostaje w wypowiedzi Wiślickiego w cieniu innych, istot-

¹⁸ K. Bujwidowa, *Przedmowa*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1902, s. 7.

¹⁹ A. Wiślicki, dz. cyt., „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 11, s. 84.

²⁰ Tamże.

nych zagadnień, takich jak potrzeba pracy, zmiana myślenia o roli kobiet w rodzinie. Małżeństwo nie jest, zdaniem redaktora „Przeglądu Tygodniowego”, dobrym sposobem „podniesienia niewiasty”. Przywołane dane statystyczne pokazują, że nie każda kobieta może liczyć na zamążpójście (nawet to „kojarzone”)²¹. Problem wykluczenia kobiet, tzw. starych panien, nie zostaje poddany analizie. Wiślicki zwraca jednak uwagę na to, że sprawa kobieca ma swoje uwarunkowanie w społecznych procesach (struktura społeczna). Podobne „uzasadnienie” pojawia się w literaturze i sztuce. Eliza Orzeszkowa – orędowniczka „sprawy kobiecej” – prezentuje w swoich powieściach (w tym w *Nad Niemnem*) portrety kobiet: mężatek, porzuconych, starych panien i młodych niewiast, którym oferuje się tzw. „dobrą partię”. Małżeństwo z miłości, w którym zdanie kobiety, jej uczucia, pełnią ważną rolę, budzi powszechny ostracyzm, zwłaszcza, że jest to także mezalians.

Praca

Wiślicki analizuje zagadnienie pracy w perspektywie owych wyborów, okupionych klęską. Praca powinna być dostępna – w zależności od ludzkich predyspozycji i umiejętności. Również Felicja Nossig podejmuje to zagadnienie, formułując pytanie, „czy praca zawodowa kobiety da się połączyć z obowiązkami matki, bez uszczerbku dla jednej z tych funkcji? Postulat równouprawnienia opiera się na przypuszczeniu równego uzdolnienia kobiety i mężczyzny, a przynajmniej na możliwości jego osiągnięcia przez równe warunki rozwojowe”²². Istotną rolę odgrywa zatem wykształcenie kobiet – Wiślicki podkreśla, że wysoki stopień „wykształcenia praktycznego” pojawia się w społeczeństwach uprzemysłowionych, na przykład we Francji i Anglii oraz w Niemczech (kongresy kobiet obradują w Lipsku w roku 1865; stowarzyszenia kobiet i kongresy zawiązują się także we Francji). Maria Dułębiana w artykule pod tytułem *O twórczości kobiet* z 1902 roku powraca do zagadnień predyspozycji umysłowych i uwarunkowań społecznych kobiet. Kobiety, jej zdaniem, posiadają inne niż mężczyźni zdolności:

To, co powiedziałam o właściwościach umysłu kobiecego odnośnie do czynników twórczych umysłu ludzkiego, okazuje się, że z czterech zasadniczych czynników twórczych, kobiecy umysł posiada dwa główne, tj. czucie i wyobraźnię, że nawet posiada je w stopniu wyższym niż mężczyzna. Dwa inne, tj. pamięć i materiał twórczy, z małymi wyjątkami posiada w stopniu zupełnie niedostatecznym.²³

Zagadnienie predyspozycji twórczych i pracy staje się zatem ważnym problemem w dyskusji na temat swobód kobiet, ich społecznego statusu. Wiślicki wymienia przede wszystkim tzw. zawody lekkie (handel, krawiectwo, fryzjerstwo, tele-

²¹ A. Wiślicki, dz. cyt., „Przegląd Tygodniowy”, nr 8, s. 60.

²² F. Nossig, *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1902, s. 91.

²³ M. Dułębiana, *O twórczości kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, s. 163.

graf, stenografie), dostrzega jednak różnice panujące między kobietami Wschodu i Zachodu, które wykazują większą samodzielność, dozę krytycyzmu. Kobiety Wschodu „poniżone haremovymi propozycjami”, są znacznie mniej skłonne do emancypacji²⁴. Teza ta nie znajduje uzasadnienia w artykule, Wiślicki nie popiera jej danymi statystycznymi, które z upodobaniem przywołuje w innych kontekstach (choćby liczebność wdów, ich dalsze losy), nie wskazuje również na badania etnologów, czy historyków. Jego uwagi mają często charakter intuicyjny, na przykład gdy analizuje możliwości edukacyjne kobiet lekarzy, pisze wówczas: „Medycyna może odnieść tysięczne korzyści z uczuć serca kobiety”²⁵. Problem edukacji zawodowej kobiet jest dla redaktora „Przeglądu” niezwykle ważny, wiąże się z dostępnością kobiet do wyższych uczelni, z ich zaangażowaniem zawodowym, praktyką społeczną. Największy problem sprawia dziedzina medycyny, uczestnictwo kobiet w zajęciach na przykład prosektoryjnych, które są zarezerwowane jedynie dla mężczyzn (być może, ze względu na kobiecą wrażliwość). Wiślicki przywołuje dane statystyczne, zgodnie z którymi „kobiety nie powinny uczestniczyć w wykładach razem z mężczyznami”²⁶.

Sytuacja ta zmienia się jednak na Zachodzie, w Ameryce funkcjonują trzy ośrodki uniwersyteckie, które wydają patenty doktorskie kobietom (New York, Boston, Filadelfia). Pierwszą Polką wypromowaną w Bostonie jest Maria Zakrzewska²⁷.

Uwagi te pozwalają wnioskować o kryzysie edukacyjnym XIX-wiecznej Europy. Brak pełnego uczestnictwa kobiet w systemie edukacyjnym, podział na edukację kobiet i mężczyzn, który przyczynił się do pogłębienia różnic, ujawniał przyczyny kryzysu: brak nowoczesnego systemu nauczania (edukacja jako czynnik przyspieszający rozwój nowoczesnych społeczeństw, budzenie samoświadomości, rozwój systemu wartości i nowoczesnego myślenia o jednostce i świecie). Najwcześniej potrzeba edukacji zarówno mężczyzn, jak i kobiet, budzi się w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pojęcia społeczeństwa, wolności i równości społecznej stają się dla narodu amerykańskiego najważniejsze, to dzięki przemianom zachodzącym w prawie konstytucyjnym Ameryki Europejczycy zaczynają rozumieć najważniejsze problemy społeczne, istotna staje się silna, niezależna jednostka.

Problem wolności zostaje w artykule Wiślickiego wyretuszowany, niedola zaborów uniemożliwia nowoczesne (w duchu demokratycznym) myślenie o narodzie, ważny natomiast okazuje się problem pracy – twórczej, rozwojowej w kontekście edukacyjnym.

Wiślicki analizuje zagadnienie pracy, uwzględniając problemy klasowe. Zagadnienie klasy robotniczej jest w tym przypadku niezwykle istotne. Praca kobiet robotnic wiąże się z rozwojem miast, procesami migracji, kłopotami socjalnymi robotników (ubóstwo, opieka medyczna, etc.) oraz z prostytucją i alkoholizmem. Te dwa ostatnie problemy nie zostają, moim zdaniem, wystarczająco oświetlone. Jako

²⁴ A. Wiślicki, dz. cyt., „Przegląd Tygodniowy”, nr 16, s. 147.

²⁵ Tamże, „Przegląd Tygodniowy”, nr 14, s. 107.

²⁶ Tamże, s. 109.

²⁷ Tamże.

„wyjście z sytuacji” Wiślicki proponuje: „założenie szkół wieczorowych, udzielenie nauk religijnych, przypuszczenie kobiet do stowarzyszeń pomocy”²⁸. O tym, że społeczeństwo nie było przygotowane na zmiany – realne analizy, diagnozy zastępował idealizm – świadczy także wypowiedź Krystyny Bujwidowej zawarta w *Przedmowie do Głosu kobiet w kwestii kobiecej*, która zwróciła uwagę na to, że: „wolna kobieta będzie mogła stanąć obok mężczyzny, by z nim razem inne bezprawie usuwać”²⁹.

Myślenie to ma charakter „rewolucyjny”, jest jednak błędne. Proces przemian przebiega zwykle w sposób ewolucyjny. „Kobieta-człowiek”, o której wspominał Aleksander Świętochowski, nie nadchodzi niespodziewanie, jej pojawienie się przepowiada szereg zdarzeń, jej status, obecność kształtuje zwyczaj, kulturowy kontekst, proces przemian uzasadnia polityczny projekt. Marzenia o „nowym człowieku” snuje także Iza Moszczeńska, która postrzega w kobiecie ukształtowanej według dawnych wzorców – „czynnik filisterski”³⁰.

Zakończenie

Helena Witkowska w artykule pod tytułem *O prawach politycznych kobiet*, napisanym w 1902 roku, uważa, że największym przeciwnikiem kobiety jest... sama kobieta, która obawia się zmian i godzi na zależność od mężczyzn³¹. Refleksje te w znaczącym stopniu korespondują z ustaleniami Wiślickiego. Okazuje się zatem, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat niewiele zmieniło się w kwestii kobiecej. Jedyna ważna zmiana polega na tym, że to głównie one same podejmują głos we własnej sprawie, dostrzegają jednak niedostatki i błędy dotychczasowego myślenia. Gabriela Zapolska w programowym artykule zatytułowanym *Piękno w życiu kobiet* dostrzega posłannictwo kobiet-artystek, ich wyjątkową pozycję w dziedzinie twórczości („Kobiety pierwszym obowiązkiem jest piękno” – Ruskin), ma jednak świadomość utopijnego założenia, które pozwoliłoby widzieć artystkę w każdej kobiecie lub też dostrzegać jej wyższość w tym względzie nad mężczyzną³².

Poglądy Zapolskiej wzbudziły zainteresowanie Wiślickiego. Ważne dla niego były przesyłane do kraju felietony artystki (zawierające refleksje z salonów paryskich, przedstawień w czasie jej pobytu we Francji w latach 1889–1895 oraz nieco ironiczne sprawozdania z „posiedzeń emancypantek”³³) i utwory:

²⁸ A. Wiślicki, dz. cyt., „Przegląd Tygodniowy”, nr 21, s. 162.

²⁹ K. Bujwidowa, *Przedmowa do: Głosu kobiet w kwestii kobiecej*, s. 7.

³⁰ I. Moszczeńska, *Mężczyzna i kobieta*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1902, s. 121.

³¹ H. Witkowska, *O prawach politycznych kobiet*, tamże, s. 71.

³² G. Zapolska, *Piękno w życiu kobiety*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, s. 217.

³³ G. Zapolska, List do Adama Wiślickiego z Paryża 29.04. 1891, [w:] G. Zapolska, *Listy*, oprac. S. Linowska, Warszawa 1970, t. 1, s. 146.

Co znaczy ten list Szeligi? Jezus, Maria! Czego ona chce od kobiet, które się dekolują. Ot, do czego prowadzi emancypacja! Do wyschnięcia kształtów kobiecych i *par consequent* do skromności bezprzykładnej (...). Staram się i starałam być zawsze dla Ciebie najżyczliwszą i całym sercem oddaną. Kocham „Przegląd Tygodniowy”, nie taję się z tym słowem, kocham go, choć to martwe i nigdy mi nie odpowie. Pan mnie stworzyłś, „Przegląd” mnie wykołysał. Dziwić się można memu przywiązaniu?³⁴.

Deklaracja Zapolskiej okazuje się doskonałą rekomendacją dla „sprawy kobiecej”, którą redaktor „Przeglądu Tygodniowego” przywołał na łamach czasopisma kilka lat wcześniej. Jeśli przyjmiemy, że „Przegląd Tygodniowy” był znakomitą „szkołą” pozytywizmu, to temat kobiecy okazał się jednym z istotniejszych zagadnień, składowych poglądów „młodych pozytywistów”, który znalazł swoją kontynuację w kolejnej epoce literackiej.

³⁴ Tamże.